Nr 23.

Do Nru 58 Gazety Korresp Warsz: i Zagr: 1819.

ROZMAITOSCI.

I.

Życie i smierć młodego Ludwika XVII.

(Dokończenie).

„ Nieszczęśliwy los młodego Xięcia wzruszył mnie, — powstałem z krzesła i przeszedłem się razy kilka po pokoiu, — z oczu łzy mi płynęły obficie. Wspowniawszy iednakże na cel moiego tu przybycia, postanowiłem użyć innych środków do wymożenia na nim odpowiedzi. Usiadłem po prawey ręce Xiążęcia i rzekłem: *Proszę WCPana o rękę,* — którą natychmiast mi podał. Po dokładnem iey przeyrzeniu znalazłem puchlinę w stawie u ręki i łokcia, nie zdawała się iednakże bydź bardzo bolesną ponieważ za iey dotknięciem się, nie widać było na nim żadnego poruszenia, ani inney iakowey oznaki bolu.

„ *Teraz proszę o drugą rękę.* — Podał ią i nic na niey nie postrzegłem.

„ *Pozwól WCPan obeyrzyć sobie kolana i uda.* Powstał, i przy obudwóch kolanach znalazłem napuchnięcie.

„ Xiążę zdawał się mieć Angielską chorobę, — iego nogi, uda i ręce były długie i chude, — piers wysoka, ramiona wzniosłe. Głowa we wszystkich częściach piękna, na twarzy był blady, włosy miał długie, piękne i dość porządnie utrzymane.

„ *Teraz*, rzekłem do niego: *proszę WCPana przeyść się po pokoiu*, natychmiast powstał, poszedł aż do drzwi, wrócił napowrót, i usiadł.

„ *Nie przekonyważże się WCPan*, rzekłem do niego daley, *iż wszelkie twoie słabości nie pochodzą z innego źrzódła, iak tylko z ciągłego siedzenia i nie używania żadnych przechadzek? Nie wieżyż że, iż całém naszém staraniem iest przynieść ci ulgę w twoich cierpieniach? Zdrowie WCPana nigdy nie będzie mogło bydź polepszonem, ieżeli za naszemi nie póydziesz radami. Przyślemy WCPanu lekarza, na którego pytania zechcesz zapewnie odpowiadać; teraz prosimy o zawiadomienie nas iakimkolwiek sposobem, czyliby to i WCPana także było żądaniem?* żadna odpowiedź.

„ *Proszę WCPana przeyść się po pokoiu raz ieszcze i to nieco dłużey.*

„ Nic nie odpowiedział, nie powstał z krzesła, i siedział oparte maiąc na stole łokcie. Twarz iego w niczém nie była zmieniona, oczy nie okazywały żadnego zadzi-

„ wienia, albo iakiego wewnętrznego poru„ szenia duszy. Zdziwiło nas to niezmier„ nie, gdy tymczasem przyniesiono obiad.

„ W nieczystem i popękaném naczyniu „ znaydowała się zupa z szocewicy, — na „ drugim podobnym talerzu leżał mały czar„ ny i na pół spalony kawałek gotowane„ go mięsa, — na trzecim dostrzegłem szo„ cewicę, ale tey było tak mało, iż zaled„ wie tylko powierzchnią talerza zakryła, „ — nakonięc na czwartym było sześć „ upieczonych i również na pół spalonych „ kasztanów. Łyżkę miał cynową, noża a„ ni wina nie przyniesiono. W czasie, kiedy „ młody Xiążę iadł obiad, wyszliśmy z Kom„ missarzami Municypalnemi do przedpoko„ iu, gdzie okazaliśmy im nasze zadziwienie „ z powodu dostawiania mu tak nikczemnych „ na pożywienie potraw; — na co oni mnie „ zapewnili, iż to wszystko się dzieie w sku„ tek wyższych zaleceń, i że za ich poprze„ dników, ieszcze na lichszem przestawać „ musiał pożywieniu. Wydaliśmy natych„ miast rozkaz, aby od tego czasu dobry „ dawano mu obiad, ażeby w tey mierze nie „ szczędzono niczego, i codziennie dostawia„ no mu owoce i winogrona; — po czém u„ daliśmy się do Xięcia. Zatrudniony był „ ieszcze iedzeniem. Zapytałem się go, czy„ li był kontent z obiadu? — Żadney od„ powiedzi. — Czyliby nie żądał owoców? „ Czyli lubi winogrona? — Żadney odpowie„ dzi. — Wkrotce przyniesiono winogrona i „ położono na stole, — ziadł ie nie wy„ mówiwszy i słowa. — *Czy żądasz WCPan* „ *ich ieszcze więcey?* — Żadney odpowie„ dzi.

„ Teraz nie mogliśmy iuż wątpić, iż „ wszelkie nasze dalsze starania, ażeby wy„ módz na nim odpowiedź będą nada„ remnemi. Rzekłem więc do niego: *to u„ porczywe ze strony WCPana milczenie tym „ boleśnieyszem staie się dla nas, iż sądzić „ musiemy, że nie iest skutkiem czego in„ szego, tylko żeśmy się mu nie spodoba„ li, przeto prosić będziemy musieli Rzą„ du, ażeby innych na mieysce nasze ze„ słał Kommissarzy, którzyby w tey mierze „ szczęśliwszemi bydź mogli. Zawsze toż „ samo weyrzenie,* — *ale żadney odpowie„ dzi.* — *Czy żądasz WCPan, abyśmy się „ oddalili?* — Żadney odpowiedzi.

„ Opuszczaiąc pomieszkanie Xiążęcia, „ pytałem się w przedpokoiu municypalnych „ officyalistów, czyli zupełnie mówić za„ przestał, od tego czasu, w którym mu o„ we sromotne przeciwko własney matce „ zeznanie, podpisać kazali? Odpowiedzie„ li mi, iż od tego wieczora nie słyszano „ iuż od niego i słowa.

„ Zważywszy czas od epoki ninieysze„ go podpisu, do naszego przybycia, o„ kazuie się, iż to milczenie iego blisko 15 „ miesięcy trwało.

„ Nie długo po mnie zesłany tam zo„ stał Pan *Hermand*, ale ten smutną przy„ niosł wiadomość, — nieszczęśliwy Xiążę „ przeniosł się iuż był do wieczności.

II.

Teatr Polski we Lwowie.

Ze znaiomszych sztuk grywanych na tameczney scenie od dnia 17go Maia do 16go Czerwca, wystawiane były. *Powrót Posła (J. U Niemcewicza) Wiśliczanki (Dmuszewskiego) Fedra (Rasyna) i Krakowiacy i Górale.* Recenzye tych dwóch pierwszych sztuk dosłownie tu umieszczamy.

Powrót Posła.

„ Ten nayznakomitszy płód z pierwszych „ oyczystych komedyi iest zapewne każde-

„ mu Polakowi znany. Lubo do okoliczności czasu zastosowany, traci iuż teraz wiele na interessowności, ma iednak zalety, dla których ciągle z upodobaniem widziany będzie. Wiersz atoli, szczególniey w początku, zanadto iest morałami natkany; korzystniey byłoby dla celu komedyi, i widz więcey byłby zaięty, gdyby nauki wypływały z działania charakterów.

Wiśliczanki.

„ Przedmiót z dzieiów oyczystych. Przedmieszczanki Wiślicy oswabadzaią schwytanego w ucieczce Łokietka. — Żadna iescze sztuka na tuteyszey scenie nie była przyiętą z większym zapałem, iak Wiśliczanki. Uczucia, które przez ucho i oko ta opera w duszę widzów wlewała, okazywały się w głośném uniesieniu. Entuzyazm ten tą operą u nas zrodzony, łatwo się z okoliczności wytłumaczyć daie. Jakkolwiek bądź, iest on piękną dla PP. Dmuszewskiego i Elsnera nagrodą za chwalebną ich staranność w zbogacaniu oyczystey sceny narodowemi dziełami. — Piękna myśl wyprowadzenia w snach świetnych dzieiów Polski, byłaby wiele zyskała, gdyby osoba o nich marząca, była znacznieyszą. — Hinkon, iako dowódzca żołnierzy nie maiący wielkiego wpływu, nie mógł bydź tak mocno losami Polski zainteressowany, ażeby iemu w marzeniach obiawiać tak wielkie przyszłości zdarzenia. Jnne uchybienia wytknął Tygodnik Warszawski w rozbiorze tey opery. — Wystawa była godną swoiego przedmiotu, świetna w ubiorach i dekoracyach. Szczególniey chmury, za każdym snem wznoszące się i spuszczaiące, mamiły do zachwycenia, i nie można większey pochwały oddać pęzlowi Pana Langa. Nicby nie było do zarzucenia wystawieniu tey opery, gdybyśmy mieli śpiewaków. Głosy w chórach nie zgadzały się czasami. — Na żądanie publiczności powtarzano Wiśliczanki 24go, 26go, 31go Maia, 4go, 6go i 3go Czerwca; zawsze z okrzykami ie przyięto. Antreprener za każdą razą wywołany, odbierał w kilkokrotnych oklaskach dowody powszechnego ukontentowania."

III.

O trzęsieniach ziemi w Polszce.

Trzęsienia ziemi, które tak wielkie spustoszenia czynią po inszych Państwach, wsiach i miastach, w Polszcze bardzo dotąd były rzadkie, ile z Długosza wiadomości mamy, przypadło one na rok 1,000. Toż roku 1034 podczas narodzenia się Kazimierza I., iak zaświadcza Kromer Reg: Pol: l. 4. Roku także 1200 5go Maia i innych dni ták znaczne było trzęsienie ziemi, że wiele zamków, wsi i domów spustoszyło. Roku 1258 znaczne trzęsienie ziemi, było zapowiednią wielkiego złego, które i nastąpiło, iako świadczy Herburt hist: Pol: l. 7.

Roku 1517 25go Września na Podolu, roku 1601 6 Stycznia w Brandeburgii, gdzie wiele tak prywatnych domów, iak i dworów publicznych popustoszyło. Tenże straszny Fenomen na Wołyniu roku 1605 w miesiącu Styczniu tak był dzielny, że naczynia ze stołów pospadały, i ludzie snem zmorzeni z łóżek pospadali. Tamże roku 1637 dało się słyszeć trzęsienie ziemi przez trzy sekundy. Roku 1620 we Lwowie, w Kamieńcu, w Łucku, w Haliczu łżeysze, a w Wołoszech mocnieysze dało się uczuć trzęsienie, z którego też ziemia się mieyscami porozstępowała, a z dołów zapadłych woda płynęła. Znowu na Podolu roku 1701 w Czerwcu było

tak znaczne w Usiatynie, że mur zamkowy po części obalony został, a roku 1711 po trzęsieniu ziemi, które przypadło w Kamieńcu, toż miasto wiatry gwałtowne i szkodliwe przez cały tydzień trwaiące wytrzymało. Roku 1721 w Czerwcu na Podolu w Kamieńcu 20go Września o godzinie 6tey zrana dało się słyszeć trzęsienie ziemi, i trwało pół kwandransa.

Trzęsienia ziemi zbliżyły się i ku naszym od wielu lat spokoynym stronom, iako to w Xiężu siedm mil od Krakowa na dniu 22gim Sierpnia o godzinie 7mey zrana okazały się skutki iego w zamku tamteyszym przez zadrżenie i dźwięk szkieł i filiżanek w pokoiu iednym, a w drugim przez zadrżenie okien i drzwi, przez wzruszenie stołków i łóżek, które trwać mogło przez dwie lub trzy sekundy.

Też same skutki czuć się dały w tymże czasie w Klimontowie, na tym samym dniu doświadczono takież wzruszenie ziemi i w Krakowie, ale nie uważono iego trwałości i dyrekcyi. Doniesienia z cudzych kraiów potwierdzaią toż trzęsienie ziemi, iako to w Cieszynie tegoż samego dnia 22go Sierpnia około siodmey godziny, od którego zwierciadła z ścian pospadały, okna drżały, a w niektórych domach stołki z mieysc swoich były poruszone. O teyże samey godzinie w Skoczowie w Bielsku i innych miastach Szląska górnego.

Swieższe znowu roku bieżącego 1776. Dnia 27go Lutego o godzinie 4tey po północy powtóre w Krakowie dało się uczuć znane trzęsienie ziemi, przez poruszenie gmachów, zadrżenie okien, zwierciadeł, kredensów, łóżek, stołów etc. W okolicach zaś na mil kilkanaście odległych, mocnieysze iego skutki okazały się, trwałość iego nie dochodziła dwóch minut. Końcem odwrócenia tey plagi od naszych kraiów; śpiewane tu były z rozkazu zwierzchności duchowney solenne wotywy, i publiczne suplikacye nakazane.

IV.

O umieiętnościach i kunsztach Perskich (*).

Persowie są okrzesanym narodem, który stoi na dosyć wysokim stopniu oświaty, ich kunszta i umieiętności, chociaż nie osiągnęły prawdziwey doskonałości z przyczyny, iż temu nauk chciwemu ludowi na należytém wykształceniu zbywa, są iednakże dobre i niekiedy nasze przewyższaią. Na dowód, w iakiém poważaniu te kunszta i umieiętności w Persyi zostaią, nie trzeba nic więcey przytaczać, iak, że w tym kraiu tytuł uczonego iest nayznacznieyszym, i że nauka nie tylko do bogactw, lecz oraz do naywyższych urzędów prowadzi. Dla tego też stara się każdy obznaiomić z pożytecznemi wiadomościami, i ile mu tylko czas wystarcza swe poięcia rozszerzać.

Bogacz utrzymuie dla swych dzieci tyle nauczycieli, ile im tylko potrzeba, uboższy posyła swoich synów do szkół publicznych, gdzie opłata bardzo iest mała. Założone na sposób naszych gimnazyów główne szkoły, zwane *Madresse*, znayduią się prawie w każdém znacznieyszém mieście, a utrzymanie uczniów maiących wolne pomieszkania, nie iest kosztowne. Uczą w nich czytać, pisać, religii, gramatyki, Arabskiego i Tureckiego ięzyka, retoryki i filozofii; publiczni nauczyciele doznaią winnego swém zasługom i pracom uszanowania, pobieraiąc przytém znaczną płacę.

(Dalszy ciąg potém).

(*) *Z dzieła Ehrmana: Neuste Kunde von Asien.*